

Wenezuela Hugo Cháveza

11 kwietnia 2013

Na początku marca reżim boliwariański w Wenezueli ogłosił oficjalnie, że prezydent Hugo Chávez nie żyje. Polityk rządzący krajem od 1999 r. przegrał walkę z chorobą nowotworową. Nie pokazywał się publicznie od grudnia zeszłego roku, co spowodowało falę spekulacji, że zmarł dużo wcześniej niż przyznał to reżim. Bywał nazywany dyktatorem, z uwagi na swój styl rządów (dyskrecjonalne decyzje) oraz na długi okres rządów.

Wenezuela to kraj znany w świecie z bogactwa naftowego. Już średniowieczni odkrywcy opisywali tryskającą spod ziemi czarną ciecz jako „stercus demonis” – „odchody demonów”, wykorzystywane przez Indian głównie do uszczelniania łodzi. Już na początku XX w. rozwinięto wydobycie ropy naftowej na wielką skalę. Od wielu lat Wenezuela znajduje się w czołówce krajów-producentów ropy naftowej: w latach 1990. osiągnięto nawet wydobycie na poziomie 3,5 mln baryłek dziennie. Obecnie spadło ono do 2,0-2,5 mln baryłek dziennie[1], co pomimo udowodnienia, że kraj posiada największe złoża na świecie[2] daje mu miejsce dopiero w drugiej dziesiątce krajów-producentów ropy naftowej. Prócz tego Wenezuela ma ogromne zasoby innych bogactw naturalnych, jak diamenty, złoto, żelazo czy boksyty.

Po trwającym czterdzieści lat Pakcie z Punto Fijo, czyli fasadowej demokracji z rzeczywistym reżimem dwóch partii mających koncesję na rządzenie w kraju[3], w 1998 r. na stanowisko prezydenta w wyborach powszechnych wybrany został pułkownik Hugo Chávez. Autor dwóch nieudanych zamachów stanu na początku lat 1990. oraz działacz skrajnie lewicowy, widziany był jako wybawca narodu wymęczonego przez trwający długi lata kryzys. Należy bowiem pamiętać, że przez całe dziesięciolecia okresy prosperity spowodowane przez tzw. szoki naftowe tylko na krótko przerywały w Wenezueli całe lata

niedorozwoju. Taki stan rzeczy stał się normą już w drugiej połowie lat 1970. Wtedy to, po zakończeniu tzw. pierwszego boomu OPEC, a więc szoku naftowego z lat 1974-1975, znacjonalizowano złoża ropy naftowej. Niektórym ekonomistom nie jest łatwo łączyć tego faktu z zapoczątkowaniem długoletniego kryzysu w kraju, ponieważ taki pogląd jest niepoprawny politycznie. Inni, jak np. analityk ekonomiczny Asdrúbal Oliveros, uważają, że niezależnie od struktury własności sektora naftowego, Wenezuela tak czy owak już od lat 1950. stawała się coraz bardziej zależna od cen ropy naftowej na światowych rynkach. Większość szuka jednak przyczyn takiego stanu rzeczy na zewnątrz Wenezueli. Tym niemniej niezależnie od źródeł kryzysu, w ciągu 20 lat przekształcił on kraj o PKB per capita wyższym niż w RFN, najwyższym imporcie prywatnych samolotów i szkockiej whisky na świecie, w kraj w którym 80% społeczeństwa znajdowało się w biedzie lub w skrajnej biedzie[4].

Dlatego właśnie na podatny grunt padały hasła polityczne Ruchu Piątej Republiki i pułkownika Cháveza. Słabo skrywany populizm wyrażał się przede wszystkim łąceniem pomysłów na krótko- i długoterminowe inwestycje w kapitał społeczny (edukację, służbę zdrowia i zabezpieczenie społeczne, w tym wspomaganie odżywiania społeczeństwa przez publiczne rozdawnictwo żywności oraz dopłaty do rachunków za wyżywienie) ze wspieraniem przedsiębiorczości i spółdzielczości. Z początku w przedsiębiorcach widziano głównych pomocników na froncie walki z ubóstwem. Chawiści zauważyli, że należy przeciwdziałać merkantylizacji Wenezueli, która wyraża się w monoprodukcji petrochemicznej, niszczącej konkurencyjność przedsiębiorstw z sektorów niepetrochemicznych; chcieli wspierać produkcję rolną, by uniezależnić się od importu żywności (teoria rozwoju endogennego). Rozwój miał opierać się na kreacji bogactwa i sprawiedliwej dystrybucji jego owoców. Budżet państwa miał być zrównoważony i nastawiony na inwestycje, także infrastrukturalne.

Przez lata rządów Hugona Cháveza podejście jego administracji do gospodarki uległo znacznej zmianie. Jako prezydent-elekt mówił on: „nie chcemy nacjonalizować absolutnie niczego, chcemy ułatwiać prywatnemu kapitałowi wejście i inwestycje”. Jeszcze w 2005 r. powtarzał: „w Wenezueli respektuje się prywatną własność”, jednocześnie jednak ogłosił podporządkowanie działań rządu budowie „socjalizmu XXI w.”, z „sektorem prywatnym podporządkowującym się Narodowi i Rewolucji”. W 2009 r. w swojej tubie propagandowej, Aló Presidente, mówił: „ziemia nie jest wasza, nie jest prywatna; jest własnością narodu”. W 2010 r. rzecznik prasowy Partii Socjalistycznej podsumował tę odmianę: „Deklarujemy się antykapitalistami. Chcemy konstruować socjalizm. Własność prywatna nie jest święta”.

Praktyka również zmieniała się na przestrzeni lat. Rządy boliwariańskie ochoczo powtarzały błędy puntofijistowskich administracji, stopniowo dokładając mnóstwo swoich pomysłów, pozostających w sferze etatyzmu i dążenia do socjalizmu. Rosnące ceny ropy naftowej pozwoliły na niebotyczną ekspansję wydatków budżetowych, tak rejestrowanych, jak i dyskrecjonalnych, czy to w ramach nie będącego pod żadną kontrolą i niekonstytucyjnego funduszu FONDEN, Funduszu Chińskiego czy innych pozabudżetowych wydatków administracji boliwariańskiej. PDVSA, przedsiębiorstwo naftowe, od lat nie publikuje sprawozdań finansowych. Nikt nie wie zatem, jakie są realne wpływy ze sprzedaży ropy naftowej (tym bardziej, że jej część na zasadzie barteru kierowana jest do krajów Ameryki Łacińskiej oraz do Chin), a także co dzieje się ze środkami, które nie są przekazywane do budżetu Wenezueli oraz do FONDEN (specjalnego, dyskrecjonalnego funduszu będącego w zasadzie drugim budżetem państwa). Ta część rent naftowych, która rzeczywiście trafia do rządu, marnowana jest na chybione inwestycje społeczne, takie jak Misja Robinson mająca przeciwdziałać analfabetyzmowi czy Misja Barrio Adentro związana z opieką medyczną. Rząd ogłosił, że w programie zwalczania analfabetyzmu wzięło udział 1,65 mln osób[5], czyli

więcej niż całkowita liczba analfabetów według szacunków UNESCO z 2003 r. Nawet badacze sprzyjający rządowi, w tym Marc Weisbrot, orzekają fiasko tej misji[6]. Największym osiągnięciem Barrio Adentro z kolei jest danie zatrudnienia dziesiątek tysięcy lekarzy z Kuby – statystyki zdrowotne poprawiają się wolniej niż w innych krajach Ameryki Łacińskiej[7]. Tymczasem inwestycje infrastrukturalne są zatrzymane lub spóźnione, co nieraz ma tragiczne skutki – jak w przypadku zawalenia się wiaduktu na jedynej autostradzie łączącej stolicę kraju z międzynarodowym portem lotniczym oraz niedawnego wybuchu rafinerii w Amuay.

Ciekawie o socjalizmie wypowiadał się znakomity myśliciel, Stefan Kisielewski. Jego zdaniem gdyby wpuścić socjalistów na Saharę, wkrótce zabrakłoby tam piasku. Jak się okazuje, ta żartobliwa wypowiedź wcale nie jest nonsensowna w przypadku Wenezueli – nie tylko od początku rządów Cháveza spadło wydobycie ropy naftowej, ale w dodatku Wenezuela importuje obecnie ze Stanów Zjednoczonych ok. 30% zużywanych na swoim terenie paliw (ponad 200 tys. baryłek ze zużycia na poziomie 740 tys.). Wynika to z ogromnego zacofania infrastrukturalnego po dziesiątkach lat braku inwestycji w rafinerie. Widać było to zwłaszcza po awarii w rafinerii w Amuay, gdy w niektórych regionach kraju, a także na wyspie Curaçao, zabrakło benzyny.

Jeśli pozostajemy w sferze importu, należy wspomnieć o fakcie, iż do Wenezueli posiadającej według badaczy takich, jak np. prof. Carlos Machado-Allison, ok. 10 milionów hektarów gleb możliwych do obsiania oraz ok. 18 milionów hektarów ziemi adekwatnej pod wypas bydła, importuje się obecnie ponad 80% spożywanej tam żywności. Importuje się w zasadzie wszystko; np. maszyny i urządzenia, papier, a nawet cement (którego zabrakło po znacjonalizowaniu wszystkich cementowni w kraju[8]. 96% wartości eksportu natomiast pokrywa ropa naftowa[9], wobec ok. 90% przed rządami Hugona Cháveza[10]. Tyle zatem zostało z idei rozwoju endogennego i przeciwdziałania monoprodukcji petrochemicznej. Dzisiejsza

Wenezuela to kraj działający na zasadzie merkantylistycznej kolonii. Eksportuje ona surowce, importuje natomiast wyroby gotowe, zwłaszcza ze Stanów Zjednoczonych i z Chin.

Jaka przyszłość czeka Wenezuelę po wyborach prezydenckich, które odbędą się 14 kwietnia? Kandydatem Zjednoczonej Partii Socjalistycznej Wenezueli będzie Nicolas Maduro, a więc wiceprezydent (obecnie już powołany na stanowisko tymczasowego prezydenta) i były Minister Władzy Ludowej nad Sprawami Zagranicznymi. Rząd boliwariański, dzięki rozwiniętej propagandzie oraz dzięki prezentom stale rozdawanym najbiedniejszym (stąd jeden z wielu pseudonimów Cháveza: „Don Regalón” – pan od prezentów), ma wciąż poparcie przede wszystkim wśród najuboższych, ale także wśród wielkich magnatów surowcowych. Rywalem Maduro będzie najpewniej Henrique Capriles Radonski, umiarkowany lewicowy przedsiębiorca pochodzenia żydowsko-polskiego. To on w październiku przegrał z Chávezem w ostatnich wyborach. Podobnie stanie się zapewne w kwietniu, tyle że prezydentem zostanie Maduro, kontynuujący dzieło swojego poprzednika: spychanie Wenezueli w ramiona neo-kolonizujących ją Chin, a także w kierunku kryzysu zadłużeniowego i budżetowego.

Autor: Piotr Zapałowicz

Źródło: [Instytut Misesa](#)

O AUTORZE

Piotr Zapałowicz – doktorant Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu, autor książki „Wolny rynek a socjalizm XXI w.: porównanie polityki gospodarczej Augusto Pinocheta w Chile i Hugo Cháveza w Wenezueli”, która ukazała się w 2013 r. nakładem Fundacji PAFERE. www.sklep.pafere.org.

PRZYPISY

[1] Perdomo Wilfredo, La aparición del petróleo en el proceso económico de Venezuela, www.monografias.com]

[2] Większe nawet od Arabii Saudyjskiej, jak podają Levy-Yeyati Eduardo, Cohan Luciano, Brookings Latin America Economic Perspectives, Latin America Initiative at Brookings, Waszyngton, listopad 2011, s. 44.

[3] zob. np. Camero Ysrrael, El puntofijismo: a 42 años de Punto Fijo (31 de octubre de 1958), analitica.com, oraz Krzywicka Katarzyna, Ameryka łacińska u progu XXI wieku: studia i szkice, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2009, s. 170.

[4] Fijałkowska Alicja, Gawrycki Marcin Florian, Wenezuela w procesie (r)ewolucyjnych przemian, Wydawnictwo naukowe Scholar, Warszawa 2010, s. 96, 101.

[5] Według źródeł rządowych – Chávez Frías Hugo Rafael et al., 10 años de Gestión del Gobierno Revolucionario, Ministerstwo Władzy Ludowej dla Planifikacji i Rozwoju, Caracas 2009, s. 24.

[6] Rodríguez Francisco, „How not to defend the revolution: Mark Weisbrot and the misinterpretation of Venezuelan Evidence”, Wesleyan Economic Working Papers, Wesleyan University, Middletown, Connecticut 2008, s. 9–10.

[7] Rodríguez Francisco, Una revolución vacía. Las promesas incumplidas de Hugo Chávez, „Foreign Affairs Latinoamérica” vol. 8 no 3 (III kwartał 2008), s. 128-129.

[8] Chavez Frias Hugo Rafael et al., op.cit., s. 100–103.

[9] Levy-Yeyati et al., op.cit., s. 45-46, wywiad autorski z Asdrúbalem Oliveros.

[10] Saint-Upéry Marc, El sueño de Bolívar. El desafío de las izquierdas sudamericanas, Paidós, Barcelona 2008, s. 126.